

DWUTYGODNIK DJECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie „ 2.—



WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

„Ut omnes unum sint.”
Joan. XVII, 21.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie p. C. Osiński w Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie i przez niego upoważnione osoby.



Nr 3.

5 (18) lutego 1910 roku.

Rok I.

DZIAŁ OFICJALNY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. **Konsekracja kościołów betonowych.** Św. Kongr. Obrzędów na pytanie: „An ecclesia constructa vel construenda ex materia, quae c o e m e n t u m a r m a t u m n u n c u p a t u r, consecrari valeat, adhibita forma ac ritu Pontificalis Romani“, odpowiedziała: „affirmative, dummodo duodecim crucium loca, et postes ianuae principalis, sint ex lapide“. (Dzie 12 novembris 1909).

2. **Opuszczanie kolekty za papieża.** Cum autem die anniversaria electionis et consecrationis episcopi, ex pluribus S. R. C. decretis in universa dioecesi recitanda sit in omnibus missis oratio pro episcopo, et cum eadem sit cum illa, quae pro papa (prout imperata) dicitur, quaeritur, quid praedicta die sit agendum? Resp.: Ea die omittitur collecta pro papa (S. R. C. 5 marca 1870 r. n. 3213 adi). Przytaczamy ten dekret dlatego, że u nas kolekta za papieża stale jest nakazana.

3. **Autentyczne wydanie „Officii defunctorum“.** S. C. R. w dniu 12 maja 1909 r. ogłosiła, że wydanie watykańskie Officii defunctorum ze śpiewem gregorjańskim jest autentyczne i że stąd każdy nowy druk musi z niem zupełnie się zgadzać.

4. **Przyjmowanie legatów przez księży.** S. Congregatio Conc. na pytanie biskupa Belovacen: „utrum sacerdotes vel laici possint, inscio Ordinario, legata ad pias causas re-

cipere eorumque administrationem gerere ac respectiva onera implere?“ 9 Sierpnia 1909 r. odpowiedziała: „Omnes, sive sacerdotes sive laicos, quorum fidei concredita suut legata ad pias causas, teneri de hoc quamprimum certorem reddere Episcopum, qui ius habet vigilandi super administrationem et consulendi securitati eorumdem legatorum“.

CZYNNOŚCI ORDYNARJATU.

1. **Kurenda o Adoracji Najświętszego Sakramentu.** Venerabili Clero dioecesis Vilmensis. Ad cultum Jesu Christi in Augustissimo Sacramento promovendum praesentibus universo Venerabili dioecesis Vilmensis Clero praecipimus et mandamus, ut tam in ecclesia Cathedrali, quam in omnibus ecclesiis parochialibus et filialibus, quae iure parochialium gaudent, singulis mensibus una die Dominica ad hoc electa instituatur Adoratio publica eiusdem Sanctissimi Sacramenti per totam horam.

Ordo dierum, in quibus instituenda est supradicta Adoratio in ecclesiis civitatis Vilnae hic esto: prima die Dominica in novilunio cuiusvis mensis—in ecclesia Cathedrali, Portae Aciialis, S. Nicolai et S. Francisci (post PP. Bernardinos—mane), secunda—in ecclesia S. Joannis Baptistae, S. Raphaelis et Spiritus Sancti (mane), tertia—in ecclesia SS. Apost. Petri et Pauli, SS. Ap. Philippi et Jacobi, S. Stephani Protom. et S. Catharinae (mane), quarta denique — in ecclesia Omnium Sanctorum, Montis Salvatoris (Misjonarze) et S. Crucis (Bonifratry — mane).

In ecclesiis autem parochialibus extra urbem ordinem Adorationis in singulis parochiis cuiusvis decanatus ad A. Reverendos Decanos una cum Reverendis Parochis instituere spectat, ne scilicet una parochia alteri impedimento fiat.

In parochiis cum natione mixta duae Dominicae Adorationis sunt destinandae.

Ritus huius Adorationis fuse describitur in additamento ad Nr. 3 ephemeridis Dwutygodnik Djecezalny; heic autem breviter exponitur. Adoratio fit more publico, in ostensorio scilicet. Sacerdos hora, qua celebrari solet Missa, summa dicta, legit de suggestu sacro Evangelium conveniens diei, proclamationes bannorum, si adsint, et omissa concione facit modo consueto aspersionem; postea sacerdos Missam celebraturus in paramentis missae exponit modo consueto SS. Sacramentum in throno et genuflexus (vel ex suggestu sacro deposita planeta) per integram horam Adorationem facit cum populo, clara voce legendo electos pro quovis mense actus et orationes, cantando canticos iuxta ordinem indicatum in libro, cui titulus Venite, adoremus — podręcznik do publicznej i prywatnej adoracji Najświętszego Sakramentu*). Sub finem Adorationis recitantur Litaniae de SS. Corde Jesu et Actus Oblationis. Quibus expletis cantatur aut legitur (ad libitum) Missa coram exposito SS. Eucharistiae Sacramento et dein fit solemnis benedictio**).

Decretum hoc a novilunio mensis Martii 1910 an. obligat.

Quorum in fidem etc., Datum Vilnae die 25 mensis Januarii 1910 anno.

Casimirus Michalkiewicz.

N 509.

Secretarius Curiae **W. Szymański.**

U w a g a: Do tego numeru dołącza się obszerny list J. E. Ks. Administratora, opisujący szczegółowo sposób prowadzenia Adoracji Najśw. Sakram.

*) Nabyć można według wskazanego w Nr. 1 „Dwutyg. Djecez.“ adresu. (Przyp. Red.).

**) Kazania w niedziele adoracyjnie, jak również nauki katechizmowe mogą być mówione. (Przyp. Red.).

2. Poprawki w Rubryceli. 9 lutego w II Nieszp.-Vesp. a capit. de sequenti etc.; 18 lutego — w Nieszp. zamiast „Som“, trzeba „Com“.; 21 lut. w Nieszp. po słowach „et Dom“, trzeba dodać—„et S. Conf.“ t. j.—com. S. Raymundi de Penaf. C.

3. Zmiany w duchowieństwie. Ks. Józef Balczunus z Nowo-Święcian do Inturk, Ks. Piotr Pruński z Inturk do Jasienówki, Ks. Bolesław Leszczyński, prob. Jasienowski, na żądanie minist. spr. wewn. został zupełnie uwolniony od obowiązków z prawem zamieszkania w Sołach. Parafja Nowo-Święciańska przeszła jak dawniej pod zarząd dziekana święciańskiego, Ks. Ignacy Rosołowski Kan. Hon. zwolniony został na żądanie ministerjum od obowiązków, czasowo zaś pełniącym obowiązki filjalisty w Krypnie wyznaczony Ks. Paweł Grzybowski, wikary Farnego kościoła w Grodnie, Ks. Mieczysław Sawicki, wikary Żołudzki, mianowany proboszczem w Sidrze, proboszcz zaś miejscowy Ks. Romuald Chodyko, na własną prośbę został uwolniony od dotychczasowych obowiązków i naznaczony na wikariat do Fary grodzieńskiej, Ks. Kazimierz Wołantinas wikary w Daugach przeniesiony na taką samą posadę do Stokliszek.

Zmiany w duchowieństwie Archidiecezji Mohylewskiej: Ks. Bilakiewicz do Omska na proboszcza, Ks. Jurkun do Nowomikołajewska w Syberji, Ks. Pasztukas z Moskwy do Włodzimierza, Ks. Buto do Ewersmujży, Ks. Janowicz Józef do Ruszony, Ks. Gadzan na kapel. kaplicy w Skajście, Ks. Michał Dalecki do Dawidgródka, stamtąd Ks. Grabowski wyrokiem sądu okręgow., zostawiony bez miejsca zamieszkał w Pińsku, Profesorem Socjologii w Akademji Duchownej został Ks. Aleksander Wojcicki z Warszawy, Ks. Bułło do Orenburga, Ks. Sienkiewicz do Czerykowa na dziekana, Ks. Eug. Światopołk-Mirski do Helsingforsa, Ks. Chrystenson z Helsingforsa bez miejsca, Ks. Kozłowski Ant. do Nieżyna, Ks. Tuz do Kremenczuka, Ks. Uliński do Wsielubia, Ks. Wróblewski Bol. do Perszajów, Ks. wik. Cybulski do Obolców na proboszcza.

DZIAŁ NIEOFICJALNY.

KILKA MYŚLI O OBOWIĄZKACH KAPŁANA.

W 2 numerze „Słowa i Czynu“ (15—28 stycz. 1910 r.) zosal umieszczony artykuł pod tytułem *Kilka luźnych myśli o kwestji odrodzenia*. Cały ustęp, odnoszący się do kapłanów, jako zawierający w sobie dużo dobrych myśli, podanych przez kompetentnego w tych rzeczach Autora, kryjącego się pod pseudonimem *Ireny*, pozwalamy sobie dosłownie przytoczyć.

Jeżeli kto powołany jest do współdziałania w odnowieniu wszystkiego w Chrystusie, jak to z natury rzeczy być musi z duchowieństwem, to owo odnowienie koniecznie musi rozpocząć od samego siebie, biorąc we wszystkim wzór z Chrystusa Pana. Wzór ten Boski nauczy przedewszystkiem, jaki ma być stosunek do Boga.

Modlitwa częsta i wytrwała Chrystusa nauczy modlić się. Modlitwą główną kapłana katolickiego jest brewjarz i Msza święta. Jeżeli te dwie czynności będą należycie, w skupieniu myśli, a z czystym sumieniem codziennie spełniane, to staną się dla kapłana źródłem siły do spełniania wszystkich jego obowiązków, które w czasach obecnych są nader rozległe i skomplikowane.

Przy ogólnym ruchu postępowym i wielkiem niebezpieczeństwie, aby postęp, zamierzony przez Boga, nie rozwijał się bez Boga, a przez to nie zszedł z drogi prawdziwego postępu, zaznaczyć należy, że i obowiązki kapłana znacznie się zwiększyły. Modlitwa, msza św., czynności w kościele i nauki kościelne są gruntem, na którym winien stać kapłan; są źródłem, z którego ciągle ma czerpać i, jak woda po obiegu drogi swojej i wzniesieniu się na chmury na nowo spada i do źródła wraca, tak kapłan od czynności kościelnych powinien iść do czynności wśród ludzi, ale zawsze do tego źródła wracać i w niem się odświeżać i wzmacniać.

Iść powinien, jak Chrystus Pan, do chorych i cierpiących, do smutnych i wesołych do biednych i do bogatych, na podobieństwo Chrystusa Pana, który nie gardził ani domem biednego Piotra, ani bogatego Faryzeusza, al-

bo Łazarza. Jak Chrystus Pan wszędzie był tym samym Bogiem-Człowiekiem, tak kapłan wszędzie powinien być Jego sługą i namiestnikiem. Spełniając te obowiązki miłości, winien mieć na względzie nie przyjemność osobistą, nie skłonność, choćby pocziwą i dobrą, ale dobro tych, co mu są powierzeni. Na wzór Chrystusa winien kapłan szczególniejszą opieką otaczać dzieci, winien je kochać i uczyć.

Przy spełnianiu tych obowiązków napotyka kapłan wiele trudności, które jednak prawdziwa miłość umie obejść i przezwyciężyć, a gdzie ona jest, tam i Bóg dopomaga. Jak Chrystus odpowiadał przystępnie i chętnie Faryzeuszom i Saduceuszom, kuszącym go, tak kapłan z prostotą i szczerością powinien odpowiadać nietylko przyjaciółom, ale i wrogom. Prawda, wiedza Chrystusowa, jako Boska, nie znała trudności w odpowiedziach; kapłan nieraz może być w trudnem położeniu pod tym względem, ale i tu dla niego jest wyjście, bo, jeżeli ma dobrą i szczerą wolę — to z jednej strony może rachować na pomoc nadprzyrodzoną—Bożą, a z drugiej strony trudności mogą mu się stać bodźcem do coraz intensywniejszego spełniania obowiązku wszystkich ludzi: „rozwijajcie się“^{*)}. To też, prócz modlitwy, ważną czynnością kapłana powinna być praca umysłowa — rozwijanie się, śledzenie przez czytanie dobrych książek za postępek i porównywanie go z nieomylną nauką Kościoła. Wtedy łatwiej będzie kapłanowi rozróżnić zdrowy postępek od fałszywego, pewne dane, od przypuszczalnych, choćby nieraz mających wygląd bardzo prawdopodobnych, ale niedowiedzionych lub na fałszywych przesłankach opartych.

Jak Chrystus Pan zalecał apostołom swoim zupełną bezinteresowność, a potem pytał ich, czy im czego nie brak, tak i sługa Jego, kapłan, chcąc odnowić się w Chrystusie, powinien odznaczać się zupełną bezinteresownością, a doświadczenie uczy, że gdzie się ono znajduje, kapłanowi nie zabraknie niczego, oczywiście, jeżeli on jest sługą Chrystusowym,

^{*)} Aluzja do słów Pana Boga, któremi nakazał wszystkim tworom wzrost i rozwijanie się.

a nie swoich zachcianek, albo choćby swojej rodziny.

Jednak słowo „rozwijajcie się“ wkłada na kapłana, poza obowiązkami służenia duchowego Chrystusowi Panu, obowiązki też materialne. I tu kapłan sam powinien dawać przykład wiernym. Co mu polecono w tej dziedzinie powinno być przez niego sumiennie spełniane. Dobrze, rozumne i postępowe gospodarstwo jego winno służyć przykładem dla innych. Lud biedny i nie umiejący korzystać ze swej ziemi, nie umiejący żyć tak, aby zdrowie ustrzedz od chorób, powinien u kapłana znaleźć bezinteresowną radę, wskazówkę, pomoc w organizacji pożytecznych związków do wspólnej działalności, a także do higieny, czystości i pokarmów. Wszystko to wzmocni ufność ludu do kapłana i pomoże mu w czynnościach jego oświatowych, kształcących dusze powierzonej mu owczarni.

Kapłan sam, odnowiony w Chrystusie, Chrystusa mający zawsze na pamięci, w przednim czasie zobaczy siebie, otoczonego owczarnią, postępującą duchowo i materialnie, a choć nie uniknie nieprzyjaciół i krzyżów, jednak wielu też dożyje pociech, a silna w nim łaska Boża pokona wielu nieprzyjaciół, którym uledzby musiał, nawet pocziwy i poniekąd pracowity, przeciętny samolub.

W tym krótkim zarysie uwydatnia się konieczność miłości Boga, ludzi i wiedzy, to też temi słowy można określić całe życie kapłana i podstawę jego odnawiania się w Chrystusie: Kochajcie Boga, a zatem jego dzieło Kościoła św. i ludzi wszystkich; kochając Boga, starajcie się wy, na obraz i podobieństwo Boże stworzeni i do specjalnej służby Bożej powołani, być do Niego podobnymi. On jest mądrością przedwieczną; starajcie się o wiedzę. W miłości znajdziecie zachętę do pracy, źródło cierpliwości i wytrwałości, siłę w łączności z nieomylną nauką Bożą. W wiedzy znajdziecie niejedną radę do dania, wskazówkę do udzielenia, odpowiedź na brak wiedzy, albo wątpliwość nie ze złej woli pochodzące; a w zeznaniu tego, że w miarę rozszerzania się waszej wiedzy, horyzonty rozszerzają się jeszcze więcej, znajdziecie najsilniejszą zachętę do prawdziwej głębokiej pokory, bez której niema ani postępu

duchowego, ani przyjaźni Bożej, a poza którą leży tylko omylność ludzka, odrzucenie jarzma Bożego i wszelkie błędy i upadki.

Ks. Paweł Kulwiec.

KONFERENCJE SPOŁECZNE KSIĘŻY.

Organizacja i działalność.

(c. d.)

Miłosierny samarytanin służy najlepszym ideałem kapłana - socjologa. Kapłan zaś, co nie opatrzył zranionego, co sądził, być może, że nic już nie poradzi, lub, że lepiej zrobi, gdy się pomodli za nieszczęśliwego—oto obraz kapłanów, którzy nie chcą się wtrącać do kwestji społecznych, a wolą modlić się tylko o nawrócenie „złego świata**). Nie mrzonka to, że musimy dziś wyjść sami na ulicę i zmusić wejść ludzi do Kościoła, ale szczerą prawdą, stwierdzoną doświadczeniem. Przed 20 laty, kiedy duchowieństwo Austriackie „było w zakrystji“, kościoły w Wiedniu były puste; dziś, gdy się zbudziło do pracy społecznej, wszystkie są pełne i nowe trzeba budować, aby mogły pomieścić modlących się. „Trzeba więc działać, powiada Jezuita Dr. Hofman, chociażby wszyscy krzyczeli, że jesteście liberałami—to ofiara dla ludzkości“, a dodajmy, i dla sprawy Chrystusowej.

Przyznając nawet, że dla kapłana, zajętego pracą społeczną, zdarzają się nieraz przykrości, można śmiało utrzymywać, że wszelkie trudności i niebezpieczeństwa znacznie się zmniejszają, a nawet zupełnie znikają, jeżeli ksiądz, widząc swoje odpowiedzialne stanowisko, weźmie się do rzeczy uzbrojony w rozwagę, zręczność i przede wszystkim z gruntowną znajomością rzeczy. Jeżeli się nieraz przygania działalności społecznej kapłana dlatego, że, nie będąc fachowcem, popełnić może błędy, to dowodzi tylko, że, jak na każdym odpowiedzialnym stanowisku, np. na ambonie, w konfesjonale, tak i tu niezbędny jest takt, a szczególnie wystarczająca znajomość rzeczy. Zresztą, już sam fakt dbałości kapłana o dobrobyt społeczny, stanowi najlepszą apologję Kościoła, zadając fałsz tak często powtarzane-

*) Odczyt d-ra Hofmana na Konferencji społecznej.

mu dziś oszczerstwu, jakoby duchowieństwo mówiło tylko o niebie, nie troszcząc się o los doczesny naszego ludu.

Doświadczenie jednak wykazuje, że poje-
dyńczej osobie trudno zdobyć wszechstronne
wykształcenie społeczne pracą prywatną;
stąd zjawia się konieczność urządzania stu-
djów, któreby zaznajamiały tak księży, jak
i kleryków z praktycznymi zagadnieniami spo-
łecznymi. Tutaj należą przede wszystkim wy-
kłady społeczne w seminarjach i we wszyst-
kich tych zakładach, gdzie młodzież przygoto-
wuje się do stanu duchownego. Wykłady ta-
kie zagranicą już są zorganizowane oddawna;
to też nic dziwnego, że tam kapłan, wychodzą-
cy z seminarjum, liceum, konwiktu z dobrem
przygotowaniem, a nadewszystko należycie
uświadomiony, zabiera się do pracy nad lu-
dem. I u nas niektóre seminarja mają już u sie-
bie wykłady społeczne. Gdzie tego niema, zja-
wia się potrzeba samokształcenia w t. zw. kół-
kach społecznych, prowadzonych przez samą
młodzież. W kółkach takich omawia się teore-
tyczne uzasadnienie demokracji chrześcijań-
skiej, podają się krytyce prądy błędne (libera-
lizm, socjalizm, anarchizm), rozpatrują się
kwestje etyczne, a najbardziej zaznajamia się
z pracą praktyczną (prawodawstwo społeczne,
istota, organizacja i cel związków, instytucje
dobroczynne i t. p.). Bez tych ostatnich prak-
tycznych wiadomości, sama teoria pozostanie
najczęściej jałową.

Również i księża, pracujący już po para-
fjach, nie powinni się zaniedbywać, o ile na to
czas i okoliczności pozwalają, w poznawaniu
kwestji społecznych, zwłaszcza, że wielu z
nich wychodzi z seminarjum bez żadnego w
tym kierunku przygotowania. Sposobność
i środek do takiego uświadomienia dostar-
czają właśnie konferencje społeczne.

I. Konieczność studjów społecznych dla du- chowieństwa.

1. Dzisiaj nie trzeba już chyba dowodzić,
że kapłan nie tylko więcej niż ludzie świeccy
nadaje się, lecz, że jest nawet ściśle obowią-
zany do pracy nad usunięciem nędzy, jaka co-
raz jaskrawiej zarysowuje się wśród różnych
stanów i mas ludu.

Decydującym dla każdego kapłana powi-

nien być fakt, że pracy tej domaga się zdanie
ogółu, a przede wszystkim — niejedno-
krotne nawoływanie biskupów
i papieży*). „Roma locuta, causa finita“,
możemy tu poniekąd powiedzieć.

Kwestja społeczna, w najszerszem tego sło-
wa znaczeniu, ma w naszych czasach olbrzy-
mi wpływ nietylko na życie ekonomiczne i po-
lityczne, ale i na religijne. Kapłanowi więc nie
może zapoznawać zagadnień społecznych, a
zwłaszcza środków, jakie prowadzą do ich
rozwiązania. Wyraził to już w roku 1869 na
zjeździe duchowieństwa w Fuldzie znany i po-
dziwiany nawet przez wrogów biskup Mo-
guncki Ketteler; w pięknych i dobitnych sło-
wach zaznaczył on, że Kościół i Słudzy jego,
aby mogli spełnić swe wzniosłe posłannictwo
zbawienia dusz, nie mogą w naszych czasach
ograniczać się „zwykłym, utartym sposobem
duszpasterstwa“, lecz powinni przyjść im z po-
mocą na polu społecznem.

Na pytanie: czy Kościół może i powinien
pomagać w usunięciu opłakanego stanu prole-
tariatu, biskup Ketteler odpowiada: „Odpow-
iedź na powyższe pytanie nie może być ani
przez chwilę wątpliwą. Jeżeli Kościół nie może
pomóc tam, gdzie zanik moralności i brak si-
ły żywotnej stanowi istotę kwestji społecz-
nej**), to należy wogóle zwątpić w możność
pokojowego jej rozwiązania“.

„Kościół może i powinien tu pomóc;
wszystkie jego interesa są z tem ściśle zwią-
zane. Otrzymanego od Chrystusa posłannictwa
zbawienia dusz nie może on spełnić w zupeł-
ności, jeśli będzie ignorował sprawy społeczne,
a ograniczy się pracą wyłącznie duchowną.
Największe niebezpieczeństwo dla Kościoła

*) List pasterski biskupa Biłczewskiego, En-
cyklika R e r u m n o v a r u m.

**) Jałmużna, jak wiemy, ma swoje złe stro-
ny. Prof. Wagner z Berlina wyraził się, że bieda
krajów katolickich pochodzi ze zbytku dawanej
jałmużny, i Dr. Koch S. J. zupełnie pisze się na to
zdanie. Jałmużna pod pewnym względem człowie-
ka obniża moralnie, bo czyni go zależnym od ka-
prysów ludzkich i wystawia na różne niebezpie-
czeństwa. Dostyc wspomnieć o dzieciach, które
włóczą się po żebraniu.

polega na zapoznaniu nienormalności społecznych, istniejących w materialnym i duchowym życiu mas; należy im zapobiedz, lub usunąć przez silnie zorganizowaną pomoc społeczną". (c. d. n.)

KOLENDOWANIE PARAFJI.

„Przyszedł Syn Człowieczy szukać, co było zginęło“ (Jan X). „Dobry pasterz zna owce swoje“ (Łuk. XIX, 10). „Surgam et circuibo civitatem per vicos et plateas quaeram quem diligit anima mea“ (Cant. V, 2).

Trudne obowiązki kapłańskie, jak spowiedź wielkanocna, katechizacja dzieci i ludu, nauczanie w szkołach, jazda do chorego i t. p., o tyle są miłsze dla samego kapłana i obfitsze w owoce dla dusz jego pieczy powierzonych, o ile on je spełniając, zostaje w zgodzie z Panem Bogiem (stan łaski) i w zgodzie z przepisami, mniej lub więcej obowiązującymi Kościoła, — z duchem Jego.

To samo da się powiedzieć o kolendzie. Przykry niby obowiązek: mróz, zimno, wichura, śnieżycy, zasy py śniegu, lub roztopy nie do przebycia, ciągłe wsiadanie do sanek i wysiadanie, zwłaszcza przy odwiedzaniu pojedynczych zaścianeczków i leśniczówek, chodzenie od chaty do chaty, ciągłe zginanie się przy wejściu i wyjściu z niskich chatek wiejskich, lub w mieście—łazenie po schodach aż na poddasza, albo do suterren, ustawiczne powtarzanie tych samych ceremonji, ciągłe mówienie, dodajmy, marne odżywianie się, albo i zupełny głód — oto niby ujemna strona kolendy. Ale jakże to wszystko inaczej wygląda, — jeśli na nią się spojrzy z innej i właściwej strony, z punktu posłannictwa naszego.

Patrzmyż tedy.

Czemże jest kolenda parafjalna w samej rzeczy, jakie jej znaczenie, cel i owoce? Kolendą parafjalną nazywamy nawiedzanie parafjan przez proboszcza (lub innego kapłana), odbywane zwykle w czasie między Bożem Narodzeniem i Wielkim Postem, a to w celu poznania parafjan, sporządzenia lub sprawdzenia spisu parafjalnego i zebrania ofiar, dawanych w naturze lub pieniądzech (co też nazywamy kolendą).

Lecz w myśli Kościoła kolenda ma inne

znaczenie. Kolendowanie—jest to „szukanie”—szukanie chwały Bożej i dusz ludzkich za pomocą uroczystego odwiedzania parafjan.

Wzór, ideał najlepszego Pasterza, Ten, który Sam Siebie nazwał „Dobrym Pasterzem“, Chrystus, powiedział, że przyszedł na ziemię „Szukać, co było zginęło“ — chwały Bożej i dusz ludzkich. Wiemy, jak spełniał swoje posłannictwo. Nie tylko nauczał w Świątyni Jerozolimskiej, gdzie się zbierała ludność kraju całego, lecz obchodził wsie i miasteczka, zatrzymywał się przy drogach, potem często wstępował do mieszkań ludzkich, by tam nauczać i czynić dobrze. Czyż mam przypominać piękne, podniosłe nauki wypowiedziane, nawrócenia dokonane w domach prywatnych, jak u Szymona trędowatego, u Marty i Magdaleny z Betanji, u Zacheusza poganina. W domu też często nauczał nawet i apostołów*).

Apostołowie, poznawszy ducha Boskiego Nauczyciela swego, używali tegoż samego sposobu działania. Pięknie o tem mówią Dzieje Apostolskie—„nie przestawali każdy dzień w kościele i po domach nauczać i opowiadać“***). Następnie rozeszli się po całym świecie, szukać i zbawiać grzeszników po miejscach publicznych i po domach prywatnych. (Św. Piotr nawrócił Korneliusza w Cezarei***). I w dalszem następstwie po Apostołach, Kościół Chrystusowy w myśl swego Założyciela i Mistrza nakazuje w Kanonach Swoich Pasterzom (biskupom), by nie poprzestając na nauczaniu w stolicy swojej biskupiej, zwiedzali djecezje swoje, by tam szukali, nawracali. Goriwi i święci Pasterze, jak naprzykład: Św. Karol Boromeusz, Św. Franciszek Salezy tą drogą nawrócili tysiące inowierców i grzeszników.

Biskupi zaś od siebie, czy to w pojedynczych listach pasterskich****), czy na synodach djecezjalnych i prowincjonalnych*****)

*) Mat. XIII, 26; Mar. VII, 17.

**) Dzieje Ap. V, 42.

***) Dzieje Ap. X.

****) W Polsce Prymas B. Maciejowski.

*****) W naszym kraju za Arcb. Jan Wężyka 1628 r. synod prowincjonalny — Warmiński 1623, Chełmiński 1629, Włocławski 1634, Żmudzki 1639 i 1757 i inne.

ustawicznie zalecali wysyłanym w ich imieniu na parafje duszpasterzom (plebanom), by nie poprzestawali na nauczaniu ludu w kościele, lecz i dalej w parafji rozciągali działalność swoją i pracę apostołską, nakazywali proboszczom odwiedzenie parafjan (kolendowanie).

A nie tylko synody i listy pasterskie (uwzględniamy rzecz w naszym kraju) zalecały proboszczom odwiedzenie parafjan, lecz nakazywały i w ustawach swoich podciągały kolendę pod przepisy prawne. Taki zaś Synod Żmudzki 1639 r. surowo napomina kapłanów, zaniedbujących kolendowania i karze odjęciem czwartej części dochodów rocznych z beneficjum z obróceniem ich na potrzeby i ozdobę kościoła.

A oto cel odwiedzania parafjan wyraźnie przez synod streszczony. Kapłan ma bliżej poznać swoich parafjan i dać siebie poznać. Ma się przekonać, czy nauki podawane w kościele są przez parafjan słuchane, rozumiane i w życie wcielane. Ma zbadać, o ile starsi i młodsi znają i rozumieją zasady wiary świętej (katechizm), czy uczęszczają do Kościoła, do spowiedzi świętej, czy nie prowadzą życia gorszego, czy zachowują w domu zwyczaje katolickie — wspólnej modlitwy i t. p. Kolenda ma ułatwić kapłanowi poznanie, jakie są wpływy obce w parafji, o ile praktykowane są uczynki miłosierne względem starców, chorych i kalek. Celem kolendy jest nawrócenie, lub przynajmniej napomnienie jawno grzeszników, gorszycieli, zabezpieczenie innych od ich wpływu, udzielenie pociechy strapionym, jednanie powaśnionych, zaznajomienie dzieci z kapłanem, obudzenie zaufania w parafjanach ku proboszczowi — zadzierzgnięcie większej miłości pomiędzy pasterzem a owieczkami.

Oto w całej rozciągłości Chrystowe — „Szukać, co było zginęło“. Jaki piękny, wzniosły i zaszczytny obowiązek dla duszpasterza! Ciąży on i na nas i w czasach dzisiejszych może więcej, niż kiedy indziej. To też nasi wileńscy Biskupi (w ostatnich czasach Księża B-pi Zwierowicz i Ropp) usilnie zalecali i nakazywali nam, duszpasterzom, coroczne kolendowanie parafji.

Ks. St. Zawadzki.

(c. d. n.)

Ks. K. Lubianiec.

O POGRZEBIE KOŚCIELNYM.

W zakres pojęcia pogrzebu kościelnego wchodzi dwa pierwiastki: miejsce poświęcone i towarzyszące obchodowi żałobnemu obrzędy liturgiczne. Te czynniki stanowią istotę pogrzebu katolickiego.

Do takiego pogrzebu religijnego ma prawo każdy wierny syn Kościoła. Powaga Kościoła czuwa nad tem, ażeby nikt nie był pozbawiony niesłusznie swego prawa do żałobnego nabożeństwa i poświęconego cmentarza: *Nemo christianus in communionem fidelium defunctus extra ecclesiam aut coemeterium rite benedictum sepeliri debet* (Rituale de exequiis). Nadto rytuał zastrzega, ażeby proboszczowie mieli w swej pieczy biedaków, nie mających środków na opłacenie wydatków kościelnych, związanych z nabożeństwem żałobnym: *Pauperes, quibus mortuis, nihil aut ita parum superest, ut propriis impensis humari non possint, gratis omnino sepeliantur*.

Jakkolwiek wyraźną jest wola Kościoła, ażeby wszyscy wierni korzystali z pogrzebu religijnego, to jednak troszczy się on bardzo o to, ażeby kapłani nie profanowali miejsca poświęconego przez lekkomyślne grzebanie tych, którzy do tego utracili prawo*). *Ignorare non debet parochus, qui ab ecclesiastica sepultura ipso jure sunt excludendi, ne quemquam ad illam contra sacrorum canonum decreta unquam admittat*.

I właśnie to wyraźne zastrzeżenie prawa stawia kapłana nieraz w trudnej i przykrew sytuacji wobec tych, którzy, nie bacząc na swe zasady antykatolickie, na swe życie bezbożne, domagają się dogodzenia swym ambicjom i opinii świata.

*) Nawzajem niewolno, i to pod grzechem ciężkim, grzebać umarłych katolików na cmentarzach protestenckich, lub schyzmatyckich; wyjątek może stanowić według kanonistów D'Annibale i Genicot (t. II n. 627), ta jedyna racja, jeśli rodzina pragnie pochować zmarłego w grobach rodzinnych, które dziś na cmentarzu akatolickim się znajdują; obok tego bardzo zalecają ciż sami kanoniści, by nie było przytem zabronionej przez prawo patrycypacji in sacris.

Kapłan w tym razie ma wybierać pomiędzy duchem czasu, popularnością w okolicy swej u inteligentów—i prawem Kościoła.

Niechybnie—sługa ołtarza, ten, co więcej miłuje prawdę i przepis, wybór ma łatwy: narażać się raczej na oszczerstwo, krytykę, dotkliwą przykrość, niż zdradzić sztandar swój, na którym wypisał sobie hasło: „Za Boga i Jego prawo“.

Zdarza się jednak nieraz, któż z nas tego nie doznał w życiu kapłańskim, że proboszcz ma wątpliwości, lub niedokładne informacje o danej jednostce w swej parafii, nie może sobie sformułować zdania pewnego, jakich był zasad zmarły parafjanin, lub też jak życie zakończył. Z jednej strony zachodzi obawa zgorzenia szerokich rzesz ludowych, w szeregach których powstaje protest na życie gorszące i śmierć bez pokuty parafjanina zmarłego, z drugiej znowu strony zapewnienia rodziny, lekarza, że chory przed śmiercią pragnął się spowiadać, wołał kapłana.

Sytuacja się staje drażliwą; proboszcz się waha, co ma czynić, ażeby jednych nie oburzyć, drugich nie zrazić, prawo zaś zachować.

Ażeby w tak ważnej, a nieraz na miejscu zbyt zaognionej sprawie księży mieli grunt pod nogami, ażeby, świadomi swej powagi w parafii, szli nie za teorią oportunistyczną, nie ulegli prośbom lub pogrożkom, należy się odwołać do tenoru prawa, do ducha przepisu kościelnego i tych wyjaśnień, których nam na różne wypadki udzielają Kongregacje rzymskie lub w nagłej potrzebie Kurja biskupia.

Weźmy na razie do ręki Rytuał. Tam w dziale „Quibus non licet dare sepulturam ecclesiasticam“ mamy wskazówkę wyraźną, że nie zasługują na pogrzeb kościelny ludzie trzech kategorii: *ratione infidelitatis, ratione censurae, ratione peccati.*

c. d. n.

ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

Spór o żony.

Liberalni popi w pismach postępowych stołecznych od czasu do czasu występują z artykułami, w których domagają się usunięcia praw, krępujących prywatne życie popa. Domagają się oni ulg cywilnych dla tych kolegów swoich, którzy po

wyściu z kapłaństwa, są ścigani przez prawo świeckie we własnej gub. „dla uniknięcia zgorzenia“. Domagają się też wdowcy powtórnych związków małżeńskich. Oficjalny lejb-organ codzienny konserwatywnych sfer duchownych „Kołokoł“, od czasu do czasu oburza się na wolnomyślnych ojców duchownych. Oryginalna np. argumentacja życiowa w sprawie małżeństw powtórnych. Przytaczamy ją tu dla charakterystyki piśmiennictwa prawosławnego. Oto wyjątki z artykułu popa Drozdowa—„Owoc zakazany“.—„Przepisy kanoniczne zabraniają presbyterowi nawet uczestniczyć na weselu dwużeńca... uczestniczenie w tej zabawie może być przyjęte za uznanie takiego małżeństwa... Niema potrzeby powtarzać, że kanony naszej cerkwi surowo traktują powtórne małżeństwa wśród osób, zostających w stanie kapłańskim; winnych tego występku wyrzucają ze stanu kapłańskiego. Twardy ten pogląd na drugie małżeństwo opiera się, można przypuszczać, na tej zasadzie, że powtórne śluby są dowodem zmysłowości i słabości w zwalczaniu cielesnych pożądań, a to nie czyni honoru presbyterowi i wszelkiej innej osobie stanu duchownego, z powołania swego obowiązanej leczyć słabości owiec, które należy pouczać nie tylko słowem, lecz i przykładem własnego życia. Nadto w przepisach kanonicznych można wyczytać i tę rację, że duchowny w tym wypadku, lecząc zło jedno, t. j. poróbstwo, wnosi do rodziny drugie, o wiele gorsze, niż pierwsze—macochę z jej niepokonaną zazdrością...

„Stracić żonę, szczególnie zacną, rozumną, łagodną, gospodarną — jest to okropne... Potarganie węzła małżeńskiego, tego świętego związku, niewątpliwie wywołuje w sercu wrażliwego palący ból... Jednak wpadać w rozpacz, tracić nadzieję na światło w życiu dalszem po tej chwilowej burzy, wiązać zagadnienia życia ze stanem małżeńskim, doprawdy rzecz to małoduszna, nierozumna i grzeszna. Czyż pasterzowi, który utracił żonę z woli Boga, żyć niema poco?... Czyż pasterz wzorowy może być tylko w łączności z żoną, która jednak może się stać i ujemną wartością w życiu?... Wszak nie niemowlęta przyjmują święcenia kapłańskie, ażeby nie rozumieli, jakie ich są prawa, obowiązki, odpowiedzialność... Kandydaci do święceń powinni przed tem sobie rozstrzygnąć pytanie, czy będą oni w stanie wypić kielich goryczy kapłańskiej na wypadek utraty żo-

ny, czy też nie potrafią tego przenieść... jeżeli nie czują sił, niech przedtem powiedzą: „mieście mię za wymówionego“... Co powiemy marynarzowi, który szle przekleństwa do nieba za fale i burze na morzu? jak nazwiemy żołnierza, który, wiedziony instynktem samozachowawczym, ucieka z pola walki? Imię jego, bez wątpienia—zdrajca, tchórz, który zdolny jest tylko pobrzękiwać orężem w czasie pokoju. Pasterze cerkwi też są żołnierzami Chrystusa—Boga naszego; postawieni są oni na służbę owczarni, a nie na samo tylko biesiadowanie z małżonkami swemi przy ognisku domowym... Jeżeli jednak małoduszność zwycięży biedaka, jeżeli pożądlivość cielesna go całkowicie zmęczy—niech zdejmie z siebie stan kapłański i wstąpi w powtórny związek małżeński, lecz nie cywilny, nieistniejący, a prawowity, kościelny“...

A dalej argumentując, dlaczego lepszym jest celibat, autor przytacza Pawła św.—„Dobrze jest pozostać jako ja... apostoł Paweł, a on był bezżenny, a więc dobrze jest człowiekowi nie mieć żony, lub też, straciwszy takową, nie wstępować w powtórne związki. Dlaczego „dobre“ jest bezżeństwo? A dlatego, że nieożeniony troszczy się o Pańskie, co się podoba Panu, a ożeniony troszczy się o świata tego sprawy, jak się przypodobać żonie (I cor. VII), gdzie żona, tam rodzina, gdzie rodzina tam teren trosk—i niezbędnych, i błahych. Obecnie szczególnie ciężkie czasy dla duchowieństwa; z jakimś chłodem i ukrytą radością złośliwą wszyscy chcieliby duchowieństwo posadzić do stołu głodnych, odebrać od niego wszelkie środki do życia, nie zmniejszając jednak obowiązków jego...—Wy apostołowie, wykrzykuje Mieńszyków w „Now. Wrem.“, oczekujcie niebieskiej nagrody, poco wam pensje?... Czy więc czas obecnie, siedząc na derce, myśleć o sobolach, czy jest to rzeczą, mówiąc po prostu—sezonową, pragnąć obecnie kapłanom zabronionego owocu — drugiego małżeństwa? Lżej jest samemu, niż z rodziną, siedzieć przy chlebie św. Antoniego...“

Po takich wymownych wywodach „Kołokoła“, dziwnymi co najmniej, są napaście Począjówek i bratczyków na bezżeństwo kapłanów katolickich.

VARIA.

Kronika diecezji Kujawsko-Kaliskiej w numerze styczniowym r. b. porusza kilka spraw, obchodzących szersze koła Kapłanów.

Na wstępie zaraz umieszczono List Pasternski J. E. Ks. Biskupa Stanisława-Kazimierza Zdzitowieckiego, wydany z okazji rozpoczynającego się postu wielkiego. J. E. Najprzew. Ks. Biskup, wychodząc ze słów Ewangelii o poście Chrystusowym, mówi w ciągu dalszym o znaczeniu postu rodzajach i czasach; w części IV o tem, w jaki sposób pościć należy, t. j. w duchu pokory, pokuty, miłości bliźniego i miłości Pana Jezusa; wreszcie część V listu zawiera ogłoszenie dyspensy według dekretu Stolicy Apost. z d. 5 kwietnia 1909 roku, przysługującego całej prowincji kościelnej warszawskiej; odnośne miejsce podajemy dosłownie: „1. Mleka, masła, sera i jaj można używać we wszystkie dnie postne w roku, prócz Wielkiego Piątku. 2. Tłuszczu wieprzowego, gęsiego i innych wolno używać, jako okraszy do potraw, w poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu. 3. Mięso wolno jadać: a) we wszystkie niedziele Wielkiego Postu przy każdym posiłku, b) w poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu tylko w czasie obiadu, prócz Wielkiego Czwartku, w którym niewolno jeść potraw mięsnych, c) w Dni krzyżowe przy każdym posiłku, d) we wszystkie soboty w roku, jeżeli wtedy nie wypada post ścisły, np. w Wielkim Poście, w suche dni lub wigilie z postem“. List pasterski kończy się zachętą do zachowania postów w duchu Kościoła.—W rozporządzeniach diecezjalnych znajdujemy przypomnienie księżom o rekolekcjach wielkopostnych dla ludu, zakaz bywania duchownym w teatrach, cyrkach i kinematografach zwłaszcza w Warszawie, za wyjątkiem teatrów i koncertów na cele dobroczynne, „dummodo tamen nihil contra religionem vel bonos mores exhibeatur“, zakaz przyjmowania depozytów przez duchownych. Kilka trafnych uwag podaje Ks. A. C. z dek. Piotrkowskiego, o walce z pijaństwem; radzi mianowicie zwalczać pijaństwo przy uroczystościach rodzinnych parafjan, tymczasowo zastępując picie wódki przez inne mniej wyskokowe trunki, np. wino lekkie. Jak również godne są zaznaczenia słowa, dotyczące zawierania małżeństw przez włościan: „Za mało zwracamy uwagi, powiada, na to, jak dawno znają się młodzi. Bywało tak, że zaledwie 2—3 dni znają się, a już idą do pacierza... gdzież tu mówić o dobraniu się należytem, poznaniu wzajemnem, jeżeli młodzi nie wiele nawet ze sobą mówili?“ jak również powstaje autor artykułu przeciwko zrywaniu zapowiedzi i prędkiemu po-

tem zaręczaniu się. Radzi w tych wypadkach we wszelki sposób odkładać ślub możliwie najdalej „2—3 tygodnie, żeby się lepiej poznali młodzi.“

„Colligite fragmenta, ne pereant“.

Jeden z kapłanów w przemyskiej djecezji wy-daje: *Historje cudami wślawionych obrazów Najśw. Marji P.* W trzech ilustrowanych tomach, które już drukiem w Krakowie ogłosił, zebrał i opisał cudowne obrazy Matki Najśw., znajdujące się w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich, Galicji i Królestwie Polskiem. Obecnie pracuje nad czwartym tomem, gdzie mają być pomieszczone historie obrazów Bogarodzicy, wślawionych cudami w Inflantach, na Litwie, Żmudzi, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. W tym celu zwraca się za pośrednictwem naszego pisma do P. T. Kapłanów w tych stronach, którzy mają u siebie cudami wślawione obrazy Najśw. Bogarodzicy, aby mu o tychże historyczne szczegóły nadać raczyli.

Niestety z powodu smutnych naszych okoliczności, bardzo wiele u nas na Litwie cudami słynnych obrazów, o których czytamy w dziełach z XVII, XVIII, a nawet XIX wieku—poszło obecnie w niepamięć. Nikt o nich nic nie umie powiedzieć, tam nawet, gdzie się znajdują. Warto by tedy od zapomnienia na przyszłość ochronić te przynajmniej obrazy, o których cudowności dotąd się pamięć przechowała — w archiwach parafjalnych, albo przynajmniej w podaniu ludu, uważającego te obrazy za cudowne.

Dlatego gorąco polecamy naszym Braciom Kapłanom i wszystkim, którym cześć Marji w naszym kraju na sercu leży, aby zbożnej pracy rzeczzonego Kapłana dopomódz chcieli, przesyłając mu szczegóły historyczne, o które prosi; pod adresem: Ks. Alojzy Fridrich, w Starej wsi, poczta: Brzozów. Galicja (Austria).

Sąd djecezjalny.

W 1 numerze „Dwutygodnika Djecezjalnego“ podana była wiadomość o „Sądzie Djecezjalnym“; wiadomość tę dziwnie jakoś przyjęto. Pisma, nawet polskie, jak np. „Kurjer Litewski“, widział w tem „rzecz ciekawą“, „Birżewyja Wied.“ wywnioskowały, że to są „skutki szerzących się herezji“, a w ruchliwej wyobraźni reportera powstały niezawodnie obrazy inkwizycji, tajemnych badań i t. d. Tymczasem nic nowego ten sąd djecezjalny nie przynosi: był on oddawna i jest, nie tylko tu, ale

we wszystkich djecezjach, bo były i są sprawy sądowe, należące do trybunału kościelnego, nawet na mocy prawa państwowego*). Do jurysdykcji tego trybunału należą właśnie sprawy rozwodowe, separacyjne, beneficjalne i inne—natury czysto kościelnej lub dotyczące osób duchownych. Ogłoszenie zaś rzekomego ustanowienia Trybunału jest to tylko wykaz osób, które się specjalnie trudnią roztrząsaniem spraw natury sądowej przy administracji djecezjalnej oraz nadanie im stałej jurysdykcji, którą dotąd przy każdej sprawie specjalnie musiały otrzymywać od Ordynariusza.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

Rzym. Z Rzymu donoszą o bezpodstawności pogłosek o mającym jakoby nastąpić porozumieniu między Stolicą Świętą, a rządem francuskim; pogłoski te rozpłaszcza francuski blok rządowy.— Ojciec święty przesłał Zgromadzeniom Tercjarzy francuskich we Włoszech własnoręczny list z błogosławieństwem dla utworzonej przy nich federacji, która zapoczątkowała podobne związki w całych Włoszech. — 15 stycznia Ojciec św. przyjmował nadzwyczajne poselstwo belgijskie z oficjalnym zawiadomieniem o śmierci króla Alberta. — Ojciec św. za pośrednictwem kardynała Mery de Val przesłał Redakcji Myśli Katolickiej w Częstochowie błogosławieństwo za duch szczerze katolicki i bezwzględne oddanie się Kościołowi.

Austria. W roku bieżącym ma się odbyć w Salcburgu piąty kongres międzynarodowy ku czci Matki Bożej; na pierwszym zebraniu przygotowawczym pod przewodnictwem Kardynała Katschthalera, księcia-biskupa Salcburskiego, uchwalono, że kongres odbędzie się w dn. 18—21 lipca. Wszelkich informacji w sprawie kongresu udziela p. Marjan Bartynowski, Kraków ul. św. Tomasza 28. — Społeczny zakon religijny założony przez O. Szwartz'a w roku 1889 znakomicie się rozszerza; popierają go dwór, szlachta, a przedewszystkiem uboga warstwa społeczeństwa. Zadaniem Zakonu, który ma bardzo surową regułę, jest praca społeczna w najszerszym zakresie. Dotychczas praca ta wyraziła się w opiece nad klasą robotczą; zakon posiada w Wiedniu biuro stręczeń, gdzie każdy za-

*) Tom XI, art. 64, uw. 1.

slugujący na to robotnik darmo znajduje rekomendację. Biuro zajmuje się korespondencją pomiędzy pracodawcami i pracującymi, dba, by pracownicy nie byli wyzyskiwani i t. d. — Propaganda „Los von Rom“ w Austrii zaczyna nieco słabnąć; prowadzi w dalszym ciągu swoje dzieło, ale z mniejszym powodzeniem pomimo olbrzymich sum, składanych na ten cel przez protestantów. Staro-katolicy też chcą korzystać z tego ruchu przez wściekłą nienawiść do Rzymu, jakkolwiek pomocy materialnej nie mają. Obecnie Staro-katolicy rzucili się na inny sposób propagandy, mianowicie weszli w porozumienie z wolnomyślnymi, którym chodzi o to, żeby dzieci nie posyłać na naukę religii, od której chętnie uwalniają je Staro-katolicy, jak to obwieszcza poufna odezwa rozesłana w Czechach do ojców rodzin.

Na Węgrzech, w Klausenburgu, po raz pierwszy wystąpiła z kazaniem niedzielnym pierwsza kobieta-pastor, p. Julja Vargha.

Francja. Katolicy francuscy, doznawszy tylu porażek w swoim własnym kraju od kliki masońskiej, zaczynają się budzić do życia; przypominają sobie Francuzi zalecenia Stolicy Świętej, aby się skupili do akcji katolickiej pod przewodnictwem biskupów. Głosy dwóch biskupów z Tuluzji i Nancy o utworzeniu związków budzą świadomość katolicką; mężne wystąpienie episkopatu w sprawie obrony szkół przed znieprawieniem rządowym zjednywa sympatję ogółu, i należy się spodziewać, że katolicka Francja ocknie się z długiego latargu i może już przy tegorocznych wyborach okazać się nieoczekiwane dotąd skutki. W Reims arcyb. Kardynał Luçon stanął przed sądem, jako oskarżony w sprawie listu pasterskiego o szkołach anti-religijnych i wypowiedział oświadczenie, w którym z prawdziwie apostołską siłą i godnością zaznaczył, „że Biskupi są gotowi wszystko przecierpieć za spełnienie swego obowiązku, a szczególnie za sprawę dla wszystkich świętą, za wiarę dzieci i za prawa rodzin“. Kiedy Kardynał wracał po przesłuchaniu do domu, tłumy otaczające gmach sądu witały go okrzykami: „Vive le Cardinal! Vive la Liberte!“—1 lutego (n. st.) Arcybiskup paryski Amette odprawił uroczyste nabożeństwo w bazylice na Montmartre w obecności nawet dygnitarzy świeckich, członków parlamentu, radnych miasta i niezliczonego tłumu wiernych. Po nabożeństwie w krótkich ale go-

jących słowach przemówił do zgromadzonych, a potem udzielił błogosławieństwa.

Tryumf prawdy. Ostatnimi czasy masoneria rzuciła się na koncept szkalowania księży i zakonów i zohydzenia ich w opinii ludzkiej. Poszkodowani domagają się wyjaśnień i sądy, pomimo największych zabiegów łóż masońskich, muszą wyносить wyroki uniewinniające, skazując na kary—oszczerców, jak to było przed paru tygodniami we Włoszech z zakonnikami; obecnie zaś w Barcelonie zakonnice, szkalowane niemiłosiernie przez gazetę tuluzyjską „Dépêche“, zostały publicznie uniewinnione przez sąd, oszczerczy zaś organ masoński skazany na karę pieniężną.

Lwów. Od początku roku 1909 istnieje we Lwowie Towarzystwo imienia Piotra Skargi; zadaniem tego Towarzystwa jest popieranie i rozszerzanie dobrej prasy. Biuro Towarzystwa: ul. Trzeciego Maja l. 4.

Poznań. Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu w tym roku rozpocznie wydawnictwo niezmiernej wartości, którego brak w literaturze polskiej tak dotkliwie się odczuwał, mianowicie **Biblioteki Teologicznej**. Według prospektu, „Biblioteka Teologiczna“ ma objąć cały zakres nauk teologicznych, a składać się będzie z czterech działów: teologii biblijnej, teologii systematycznej, teologii historycznej i teologii praktycznej. Pierwszym dziełem, które się ukaże, będzie 4-tomowa Teologia Dogmatyczna ks. prał. Dr. Warmińskiego w opracowaniu ks. St. Okoniewskiego.

Z diecezji Łucko-Żytomierskiej. Do składu Łucko-Żytomierskiej kapituły katedralnej wchodzi następujące osoby: **Pralaci** — ks. Adam Kruszyński, ks. Erazm Szatrzycki, ks. Piotr Żmigrodzki i ks. Kazimierz Stawiński; **kanonicy** — ks. Józef Muraszko, ks. Jan Zagórski i ks. Teofil Skalski. — Ogólna liczba kościołów w diecezji Łucko-Żyt. wynosi 247 (w gub. Wołyńskiej—36, Kijowskiej—53, Podolskiej—96). Kapłanów diecezja posiada 331, wiernych zaś 819,982.

Z Seminarjum Kowieńskiego. Zachęcający przykład dali alumni Seminarjum Duchownego w Kownie, zakładając pomiędzy sobą **Towarzystwo Trzeźwości**. Sympatyczne kółko młodych lewitów bardzo pomyślnie się rozwija, zjednywając sobie coraz więcej adeptów.

Nominacja nowych Biskupów według „Dzien. Petersb“. (Nr 58) jest już zdecydowana. Konsekracje następują prawdopodobnie w marcu. Arcybiskupem ma zostać Ks. Prałat Kluczyński, Bisk. w Żytomierzu Ks. Pr. Żarnowiecki, rektor Akademji, Bisk. w Kielcach Ks. Kan. Losiński, rektor Semin. petersburskiego, w Sejnach Ks. Biskup Karaś sufr. żytomierski, w Sandomierzu Ks. Ryks, dotychczasowy administrator djecezji sandomierskiej.

Z Litwy, Ukrainy i Białej Rusi.

„Błahoczynnyj“ z Drui d. 2 b. m. doniósł konsystorzowi prawosławnemu, że w miasteczku Ikażni pow. dzisn. oddawna istnieje **tajna szkoła polska** w domu włościanina katolika, W. Wojcieleń, przyczem uczeniem dzieci zajmuje się Stefanja Dworzecka. Zdaniem duchownego, szkoła jest szkodliwą dla ludności miejscowej; tak np. włościanka prawosławną, Elżbieta Grochowicz, będąc żoną katolika, niejednokrotnie się skarżyła swemu duchownemu, że mąż ją zmusza do przyjęcia katolicyzmu; córka Grochowicza uczy się w szkole Dworzeckiej. Szczególnie ujemny wpływ na zatargi wyznaniowe wywiera proboszcz z Borodzienicz. Wobec tego „Błahoczynnyj“ prosi o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Według danych urzędowych, od czasu wydania manifestu tolerancyjnego z d. 17 (30) kwietnia 1905 r. do 1 (14) stycznia 1909 r. **przeszło w gub. Wileńskiej z prawosławia na katolicyzm 25,345 osób**, a mianowicie: w pow. wileńskim — 7,186, wilejskim — 4,472, dziśnieńskim — 7,212, oszmiańskim — 2,465, lidzkim — 1,761, święciańskim — 1,782, trockim — 467.

Śród duchowieństwa djecezji Żmudzkiej w ostatnim czasie zaszły następujące zmiany: Ks. Ignacy Gutowski fil. w Kiejdanach ustąpił z zajmowanego stanowiska i zamieszkał w altarji przy kościele w Siadach, Ks. Jan Mieszkowski, alt. Siadski naznaczony do Kiejdan fil., Ks. F. Paszkaniś wik. z Linkowa do Skajzgirza fil., Ks. A. Dągis wik. z Sałat do Libawy na wik., Ks. Konstanty Jadwirsz, wik. z Libawy do Lieven-Berzen na prob., Ks. S. Ercius wik. z Twer do Sałat na wik., Ks. A. Klejbo wik. z Poniemuńka do Twer na wik., Ks. A. Cesewicz, b. wik. w Podbirzach, do Widz na wik., Ks. W. Najkowski b. wik. w Taurogach do Szwekszn na wik., Ks. J. Butkiewicz

wik. z Widz, do Plus na fil., Ks. K. Sendrowski z Plus do Skiemian na fil., Ks. J. Symonajtis ze Skiemian do Rogiel na fil., Ks. K. Malinowski z Rogiel do Pelikan na prob., Ks. A. Rożański z Skopiszek do Siad na wik., Ks. A. Kemeszis z Siad do Nacian, na fil., Ks. Szajkunas z Nacian do Oknisty, na fil., Ks. K. Narwojsz z Oknisty do Kormiałowa, na prob.

Z WILNA I DJECEZJI.

Księża ukarani. W ostatnich trzech miesiącach roku zeszłego zostali pociągnięci do odpowiedzialności wobec władz sądowych lub administracyjnych następujący księża djecezji wileńskiej: Ks. Paw. Kulwieć, Ks. Mich. Wieliczko, Ks. Kancler, K. Pogumirski, Ks. Max Sarosiek, Ks. Piątkowski, Ks. Dawidowicz, Ks. Każarnowicz, Ks. Leszczyński, Ks. Rosołowski, Ks. Stanionis, Ks. Grużdź, Ks. Br. Sorosiek, Ks. Knobelsdorf, Ks. Sałatyński, Ks. Sperski i Ks. Cerran. — W tychże ostatnich trzech miesiącach władze administracyjne nie chciały dać swego placetu na naznaczenie księży na posady kapelanów w szkołach: Ks. Dr. Mich. Rutkowskiemu do szkół: Chemiczno-Technicznej, gimn. żeńskiego p. Niezdziurowej i progim. p. Winogradowa w Wilnie, Ks. Knobelsdorfowi—do ludowej szkółki w Żupranach i Kucewiczach, Ks. Cholawo—do szk. ludow. w Horodziłowie, Ks. Dziek. Dulko — do szk. lud. Kiejsyńskiej, Ks. Wyszynskiemu i Ks. Klammowi Wład. do takichże szkół ludowych, Ks. Pietkiewiczowi—do szk. lud. Ostrowskiej, Ks. Loszakiewiczowi—do szkł lud. w Landwarowie, Ks. Nieczyporowiczowi—do szk. lud. w Szereszewie, Ks. Kurpisowi — do szkoły miejskiej w Słonimie.

Seminarjum djecezjalne. Na utrzymanie Seminarjum duchownego z dawnych sum kościelnych rząd daje 3000 rubli rocznie — na 140 przeszło alumnow. Pensje profesorskie są bajecznie małe. Rektor Seminarjum np. otrzymuje 500 rubli rocznie, Inspektor 300, profesorowie jeszcze mniej: profesor Pisma Św.—200, Teologii Dogmatycznej—200, Teol. Moralnej—200, Języka łacińskiego—200, Prawa Kanonicznego — 150, Historji Kościelnej — 175, Obrzędów i Śpiewów—100. Niektóre zaś przedmioty nieopłacane są zupełnie. Profesorowie Historji Ros. i języka ros. biorą po 300 r. i tyleż prawie zapomogli. — W ostatnim tygodniu wystąpili z Seminarjum Alumni — Justyn Szuman i Aleks.

Aleszkiewicz z III kursu i Aleksander Jeremicz z I kursu.

Z Konsystorza. W sprawie budowy, restauracji kościołów i utensyljów kościelnych W. Księża proboszczowie i inne osoby zainteresowane mogą znaleźć bezinteresowną poradę fachowców w każdy czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca pomiędzy g. 6 a 8 wieczorem w Konsystorzu.

KORESPONDENCJE WŁASNE.

Konstantynopol, d. 2 lutego 1910 r.

Znamiennem zjawiskiem z ewolucji budzącego się wszędzie nacjonalizmu jest opozycja narodowców przy wyborze patriarchy ormiańsko-katolickiego w Konstantynopolu.

Po złożeniu dobrowolnem godności patriarszej przez Mgr. Sabbahiana, wskutek sędziwego wieku i całkowitej niedołężności, stanowisko to od paru miesięcy było wakujące.

Ojciec św. na przedstawienie Propagandy, pod której zarządem znajdują się różne obrządki na Wschodzie, mianował tymczasowym wikariuszem patriarchatu (*locum tenens*) Mgr. Coyunian'a, biskupa Alexandryjskiego, który miał się zająć zwołaniem św. Synodu i wyborami przyszłego patriarchy

Już na pierwszym posiedzeniu Zebrania Narodowego t. j. połączonego św. Synodu z radą świeckich przedstawicieli (notabli), które miało miejsce w nocy z dnia 27 na 28 grudnia r. z. (n. st.) uwidocznił się rozłam pomiędzy członkami tegoż Zebrania na dwie partje: narodową i ultramontaniską, albo anti-Coyunianistów i Coyunianistów.

Partja narodowa jest przeciwną wszelkiemu mieszanii się Propagandy do spraw wewnętrznych kościoła ormiańsko-katolickiego, — podczas gdy ultramontanie są za ingerencją Ojca św. i Propagandy.

Ponieważ w czasie debatów podniesione zostały różne drugorzędne kwestje i wzmiankowane partje postanowiły wprzód, aniżeli przystąpić do obioru nowego patriarchy, przejrzeć Statut organiczny Ormiańsko-Katol. kościoła i takowy oczyścić z „naleciałości“ dawnego régim'u Hamidowego. Więc na mocy zapadłej uchwały większości wybór nowego patriarchy został odroczoney do d. 24 stycznia r. b.

Niemniej i drugie posiedzenie Zgrom. Nar. spełzło na niczem. Tą razą prezydował jeden z wybitniejszych notabli Ohannes-effendi Cardachian, który z prawdziwym humorem Salisbury'owskim wyłożył historycznie sposób wyborów patriarchy, zasady, któremi się powinni kierować członkowie Zgromadzenia Nar. przy obiorze patriarchy, nakoniec prawa i przywileje Zebrania Narodowego. Potem prezydujący, zwróciwszy się do znajdującego się także na posiedzeniu *locum tenens'a*, zwrócił uwagę jego na złożoną przez niego przysięgę na wierność Zgromadzeniu Nar. i doniosłość takowej, zachęcał go do współpracy przy wprowadzeniu zmian w Statucie organicznym.

Słowa te nie bardzo przypadły do smaku Mgr. Coyunian'owi. Jego replika, co prawda krótka i pełna umiarkowania, sprawiła przygnębiające wrażenie na członkach Zebr. Nar. Zdawało się, że wybuchnie burza, lecz na wniosek prezydującego zaproponowano urzędowe złożenie funkcji *locum tenens'a* przez Mgr. Coyunian'a.

Tu trzeba zanotować szczególne sprawozdanie niższego prowincjonalnego duchowieństwa (*derder*), które w jaskrawych kolorach namalowało opłakany stan kościoła ormiańsko-katolickiego, indyferentyzm, jaki panuje pomiędzy wiernymi, rezultatem którego jest prozelytyzm.

Nadmienić tu muszę, że ormianie-gregorjanie t. j. a-katolicy nie chcą uznawać ormian-katolików za „ormian“, a nazywają ich włochami, lewantynami albo wprost „katolikami“. To po części można objaśnić tem, że ormianie-katolicy często wynaradawiają się, wstępując w związki małżeńskie z europejkami i nie posyłają dzieci swych do szkół ormiańskich, wskutek czego nie znają języka ojczystego, literatury i t. d., a posługują się w życiu publicznem językiem tureckim i francuskim.

Dezyderata Zebrania Narodowego zostały przedstawione tutejszemu Delegatowi Apostolskiemu Mgr. Sardi, który — jak donosi tutejszy dobrze poinformowany dziennik *Stamboul* ku wielkiemu zdziwieniu członków tegoż Zgromadzenia wyrzekł swoje *non possumus*.

Zachodzi wielka obawa odszczepieństwa od Kościoła Katolickiego i zlania się z Ormianami gregorjanami.

Dr. J. F.

KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI.

(Sz. Autorów i Wydawców prosimy o nadsyłanie swych książek do recenzji).

2. **Co mówi zdrowy sens** w odpowiedzi na mądrkowanie niedowiarków. Warszawa 1910 r. str. 80. Jest to treściwa, popularna, barwnie napisana apologia wiary chrześcijańskiej. Cena 15 kop.

3. Ks. Karol Obolewicz. **Miłosierdzie Chrześcijańskie** obowiązkiem i źródłem wszelkiego dobra. Wilno 1910 r., str. 255. Wykład popularny uczynków miłosiernych.

4. Ks. J. Kantak.—**Mankietnicy** i mankietnictwo. Poznań, 1910, str. 109. Dziełko to opisuje powstanie Kozłowityzmu, jego błędy i zmienne ich fazy, oraz stosunek do społeczeństwa i państwa.

5. **Marjawici i ich dzieło miłosierdzia**. Płock. Str. 16. Cena kop. 5,—bardzo popularny wykład nauki i powstania herezji kozłowiekiej.

6. **Jan Urban**. **Welehradzkie Utopje**. Kraków. 1905, str. 15. Rzecz o zjazdach Teologów w Welehradzie, omawiających połączenie Kościółów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Ks. Petrusowi. — Bóg zapłać za dobre słowo! Ponieważ „Dwutygodnik Djec.“ jest tymczasem pismem informacyjnym i lokalnym, ma zamiar istnieć przede wszystkim o miejscowych djecezjalnych siłach. Oprócz nazwisk, podanych w odezwie, albo numerach już wyszłych, wszyscy niemal Księża djecezji wileńskiej i ościennych ofiarowują swoje prace i z wdzięcznością są przyjmowani.

W. Ks. J. Tarasewiczowi. — „Libri, qui res lascivas seu obscenas ex professo tractant, narrant aut docent... omnino prohibentur“ (Decret. gener. de prohibitione et censura librorum. Tit. I, cap. IV, n. 9). Unde, iuxta Aertnys, lectio librorum eiusmodi ex curiositate vel ad recreationem mortale peccatum est; et qua tale, ex regula gener. de reservatione casuum, constituit casum reservatum. In casu igitur confessarius non potest absolvere poenitentem, qui confitetur huiusmodi peccatum. — Libros vero turpiculos et amatorios ex curiositate legere secluso turpi affectu et periculo proximo graviter peccandi, est peccatum veniale, et proinde non constituit casum reservatum. (Tanquerrey. Synop. Theol. Mor. vol I (A) p. 18).

W. Ks. Jan Ukryn. — Odpowiedź przesłał mi listownie.

W. Ks. B. z W. D. w. — Kodeks Justyniana rzeczywiście zabraniał wdowom powtórnego związku w przeciągu roku sub poena infamiae, niezdolności do dziedziczenia i t. p.; według Kod. Cywil. Germ. § 1313 wdowa nie mogła tego czynić w przeciągu 10 miesięcy od śmierci męża. W Kościele powtarne śluby z rozmaitych powodów (quia non praesentant perfecto modo typum coniugii christiani, nempe unionem Christi cum Ecclesia... insinuant intemperantiam etc.) były uważane za mniej uczciwe, jednak zawsze uznawane za ważne na mocy zwłaszcza — Rom. VII, 3; 1 Cor. VII, 39, i 1 Timot. V, 14. Prawo kanoniczne nie stawia w tym wypadku żadnych przepisów, ani wyznacza kar na tych, którzy wkrótce po śmierci małżonka powtórnie wstępują w związki, bez zachowania nawet anni luctus. Teologia Pastorska każe zważać na okoliczności, a niekiedy nawet radzi przyspieszyć ślub propter periculum incontinentiae.

W. W. Ks. Rog. i Toł. w Innsbrucku. — Za miłe liściki i pomoc w pracy—serdeczne Bóg zapłać!

OD ADMINISTRACJI.

Za pośrednictwem Administracji Dwutygodnika Djecezjalnego można zawierać **asekuracje w Pierwszem Rosyjskiem Towarzystwie Ubezpieczeń** w agenturze p. **J. Mineyki**, — a) od ognia, b) od nieszczęśliwych wypadków, c) oraz ubezpieczenia na starość, na wypadek śmierci, d) kapitałów i dochodów. Oferty i zapytania można przysyłać do Administracji Dwutygodnika Djecez. (Ignacowski 3, 5), albo Agentury Głównej — Wilno, Św.-Jerski Skwer d. Dolińskiej, 3.

Uwaga. Za pośrednictwem tejże Administracji można asekurować ruchomości, kapitały i t. p. na wypadek kradzieży.

Na posadę solidniejszą polecam **organistę-dyrygenta** szkoły p. Naujalisa, doskonałego fachowca, kancelistę i człowieka. Zna języki miejscowe, jest familijny, posiada chlubne świadectwa. Zwracać się : poczta Worniany, gub. Wil. Ks.

Szołkowski.

„GLORIA“

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH
KOŚCIELNYCH

w Wilnie. Zamkowy zaułek Nr. 8.

Poleca W-mu Duchowieństwu świece z pszczelego wosku, Gromnice, Paschały, Tryanguly, Kadzidło kościelne oraz świece stearynowe po cenie fabrycznej. Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

OPUŚCIŁO PRASĘ: GUIBERT J. WIARA A NAUKI PRZYRODNICZE

przekład z francuskiego, str. 242. Cena rub. 1.20, w oprawie rb. 1.50, na papierze welin. rb. 1.50, w ozdobnej opr. rub. 2.

Nakład księgarni JÓZ. ZAWADZKIEGO w Wilnie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Popierajcie handel swojski!

Antoni Januszewicz

WILNO, UL. WIELKA, DOMU Nr 24.

Poleca:

Wystawę Wina Węgierskie, Hiszpańskie, Bordoskie i Krymskie.

Oliwę prowansalską „Extra Vierge“.

Kawę codziennie świeżo paloną.

Herbatę lepszych firm.

Sosy, buljony i ekstrakty mięsne.

Prawdziwą kaszkę krakowską.

Sery różne, kawior, śledzie.

Konserwy z ryb i jarzyn i inne towary kolonialne.

Wina i delikatesy w najprzedniejszych gatunkach.

Ceny przystępne.

Cenniki na żądanie gratis.

Zamówienia z prowincji uskutecznią bezzwłocznie pocztą i koleją.



KSIĘGARNIA

JÓZ. ZAWADZKIEGO w WILNIE

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI.

Bilczewski J. Arcybiskup. LISTY PASTERSKIE I MOWY OKOLICZNOŚCIOWE 2.50

Kruszyński J. Ks. KSIĘGA PSALMÓW DAWIDOWYCH 1.30

KWIATKI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z ASYZU. W przekładzie i z wstępem Leopolda Staffa 2.—
W ozdobnej oprawie 2.60

Montefeltro O. A. KONFERENCJE I KAZANIA WIELKOPOSTNE. Jezus Chrystus i prawda chrześcijańska. Wygłoszone w Kościele św. Karola w Rzymie podczas Wielkiego postu. 1889. 3 tomy 4.80

Palau Gabriel O. KATOLIK W CZYNIE. Przekład według oryginału hiszpańskiego. Wydanie 2-gie —.40

Stieglitz H. Ks. Szczegółowo rozwinięte KATECHESY O NAUCE WIARY. Przetłumaczony na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant. 4 tomy w ozdobnej oprawie 6.80

Szlagowski A. Ks. MOWY ZAŁOBNE. Z przedmową. Ks. Kan. Dr. Z. Chelmieckiego 1.30

Walczyński Fr. Ks. PODRĘCZNIK DO NAUK I KAZAŃ O MATCE BOŻEJ 2.50

Żukowski J. Dr. RELIGJA WOBEC PRAGNIEN SZCZĘŚCIA 1.50

WYDAWNICTWO WŁASNE:

Prokop O. Kapucyn. ŻYWOT MATKI BOŻEJ. Wydanie trzecie 1.50

ZAKŁAD Introligatorski Galanteryjny i Futerałów

EDWARDA ALEKSANDROWICZA

Wilno, Preobrażńska 14. Telefon 815.

Broszurowanie wydawnictw. Oprawy najozdobniejsze, księgi buchalteryjne, wszelkie roboty ze skóry, aksamitu i t. p. Kantaty na srebro i wogóle wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące.

Fabryczne wykonanie robót hurtowych.

Mieszkańcom pozamiejscowym przy większych zamówieniach kosztą przesyłki gratis.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
 KAPELUSZE · CZAPKI
 WYROBY TRYKOTOWE,
 BIELIZNĘ, GALANTERJĘ
 PARASOLE
 W WIELKIM WYBORZE

POLECA
 SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUCZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZA-
 ŁATWIA SIĘ ODWROTNA POCZTĄ.

Tow. Akc. Płytek Ceramicznych w Warszawie
 fabr. „MARYWIL“ w Radomiu.

Poleca Sz. Duchowieństwu

Posadzki terakotowe

z płytek gładkich i deseniowych,
 po cenach możliwie przystępnych
 i na warunkach najdogodniejszych.

Biuro własne T-wa, dla gub. Litwy i Białejrusi, wy-
 konało w ciągu 4-ch lat roboty posadzkowe w 30
 kościołach kraju tutejszego.

Projekty i kosztorysy, tudzież albumy wzorów, cen-
 niki i próby gratis & franko.

Reprezentant **G. PIOTROWSKI.**

Wilno. Antokolska Nr 6. Telefon Nr 347.

A. Rydlewski

ZEGARMISTRZ

WILNO, UL. WILEŃSKA, RÓG GUBERNATORSKIEJ

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i sta-
 lowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kie-
 runkiem właściciela specjalisty.

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE
G. PIOTROWSKI ULICA ANTOKOL-
 SKA 6 · TEL. 347.

POLECA SZ. DUCHOWIEŃSTWU:

dachówki (8-iu fasonów), szyby gładkie i fantazyjne,
 płytki do ścian (glazurowane), witraże, wyroby z mar-
 murów kieleckich i piaskowca Radomskiego, cegłę
 fasonową, całkowite umeblowania kościelne, okna, ba-
 lustrady etc. z kutego żelaza.

Oferty specjalne — na żądanie.

„**BOMBA**“ JEDYNE NA LITWIE I RUSI PISMO ILUSTRO-
 WANE SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNE.

PRENUMERATA ROCZNA 4 rub. — kop. z przesyłką 5 rub. — kop.
 „ 1/2 2 „ „ 2 „ 50 „

ADRES REDAKCJI: Wilno, Zamkowy zaułek Nr 10, mieszkania Nr 2.

Kierownik pisma: **JAN KASPRZYCKI.**

KALENDARZ „BOMBY“ na r. 1910, wysyła redakcja po nadesłaniu 35 k. w markach pocztow.